

Wychodzi we Lwowie:
we Wtorek, Czwartek i Sobotę

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do
Dziennika literackiego

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: ogłoszenia, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwidomienia dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 kr. za każdą publikację na stępel rządowy. — Z umieszczającymi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Z Numerem dzisiejszym kończy się kwartał bieżący tego pisma. Przystępujący świeżo z dniem 1go października do prenumeraty dziennika literackiego, otrzymają początek powieści jednotomowej: *Próznik*.

Jeszcze do 100 egzemplarzy od 1go lipca dotąd, a do 30 egzemplarzy od 1go Maja mamy kompletnych. Od 1go maja do pierwszego października dziennik kosztuje 3 złr. a od 1go lipca do końca września 2 złr.

Zwracamy uwagę, iż ryciny miod kosztują tylko jeden złr. m. k. kwartalnie.

Przygoda w Tamaniu.

Podług pamiętników oficera rosyjskiego.

(Z Lermontowa.)

(Dokończenie.)

Powracając do chaty, spojrzałem mimowolnie w miejsce, gdzie przeszłej nocy ciemny oczekiwał rybaka. Księżyc jaśniał na niebie, i zdawało mi się, że widzę białą jakąś postać, siedzącą na brzegu. Ciekawością zdjęty przysunąłem się bliżej, i ukrywając się za skałą, mogłem widzieć wszystko, co u dołu się działo. I jakżem się zdziwił, a jeszcze bardziej ucieszył, poznawszy w niej moją nimfę wodną.

Wyciskała swoje długie włosy z piany morskiej. Kozuła przemokła przyległa całkiem do wysmukłych kształtów jej ciała. Wkrótce pokazała się w dali łódź, z której potem wysiadł mężczyzna, jak ostatnią rzaz; miał na głowie tatarską czapkę, głowę ogoloną w sposób tatarski, a u pasa wisiał długi nóż.

— Janko, — zawołało dziewczę, obracając się do niego — wszystko stracone!

Poczem rozmawiali z sobą po cichu, tak iż nie mogłem zrozumieć.

— A gdzie jest ciemny? spytał Janko głośno.

— Wysłałam go — odrzekła.

Po kilku minutach przyszedł ciemny, niosąc na plecach worek, który położyli do łodzi.

— Słuchaj, chłopcze, — odezwał się Janko, pilnuj dobrze tamto miejsce. — Rozumiesz mnie przecie? Są tam bardzo drogie rzeczy. — Powiedz..... (komu?, nie mogłem usłyszeć), że już nie będę u niego służył. Już mnie widzieć nie będzie. Niebezpieczeństwo za wielkie. Będę się gdzieś indziej starał o zatrudnienie, a on nie łatwo znajdzie kogo innego na moje miejsce. Powiedz mu, iż byłbym go nie opuszczał, gdyby mi był więcej płacił. Dla mnie są wszystkie środki dobre — wszędzie, gdzie wiaty wieją i morze szumi, jest Janko jak w domu.

Po krótkiej przerwie mówił Janko dalej:

— Ona ze mną pojedzie, nie może tu już dłużej pozostać. Powiesz starej, iż odbyła już swój czas; trzeba być we wszystkim sumiennym. Pożegnaj ją od nas na zawsze.

— A co ja będę robił?... spytał ciemny głosem żałosnym.

— Idź, gdzie ci się podoba. Co mi ty obchodzisz?..

Podczas tego dialogu wskoczyła dziewczyna do łodzi i kiwnęła na swego towarzysza, który ciemnemu coś w rękę wetknął:

— Kup sobie za to placków.

— To — wszystko?... spytał chłopczyzna.

— Masz to jeszcze — odrzekł Janko — i usłyszałem dźwięk monety na skale.

Ciemny jej nie podniósł.

Janko usiadł w czółnie; wiatr wiał od brzegu, rozciągnęli żagiel, który też zaraz się rozwinął, a czółno popędziło jak strzała.

Długo śledziłem okiem białe płótno, póki nie znikło na widnokręgu.

Ciemny siedział na brzegu i płakał długo. Żał mi go było. Dla czego mnie rzucił los między tych dzielnych przemytników? Dla czego wpadłem między nich jak czysty krzemień w potok w którym zatonię?...

Wróciłem do chaty. Świeca już gasła, a kozak pomimo mojego rozkazu leżał pogrążony w ciężkim śnie, trzymając silnie karabinek w obu rękach. Nie chciałem mu przerywać snu, i wzięwszy świecę, poszedłem do miejsca, przeznaczonego mi na spoczynek.

Ach! moja szkatuła, moja czapka srebrną tkaną, mój sztylet z Dagestanu, podarek od przyjaciela, wszystko to znikło.

Teraz pojąłem, co to za rzeczy były, które ciemny znosił do łodzi. Zbudziłem kozaka trochę niecierpliwie; wpadłem w złość — lecz cóż miałem robić?... Czy nie byli by się wszyscy ze mnie śmiali, jeżelibym poskarżył komendantowi, iż mnie okradł ciemny chłopiec, a o mało nie utopiła osmnastoletnia dziewczyna?

Na szczęście nadarzyła się nazajutrz sposobność odjazdu. Opuściłem Tamań. O mojej pięknej nigdy już nie słyszałem.

* **Falanstera handlowa w Londynie.** Prawie w środku kamiennych pałaców składowych i handlowych City, na skrócie ulicy Woodstreet (Ulicy drewnianej), wpada w oko wspaniały i nowy kolos kamienny, skład towarów John'a i Richard'a Morley, hurtowników w wyrobach pończosznich i rękawicznich. Zabudowanie to zajmujące 8250 stóp kwadratowych, ukończono w roku 1849. Od tego czasu jest nie tylko jednym z największych budynków prywatnych w City, lecz oraz w swoim rodzaju najświetniejszym i najobszerniejszym składem, podziwianym jako rzadkość socjalno-ekonomiczna.

Wejdzmy doń szeroką brwią. Prawdziwy jarmark około nas, nad nami, pod nami, przemysłowy labirynt bez końca, przedstawia się nam na pierwsze wejrzenie. My dzięki Bogu nie zbłądzimy: przewodnikiem bowiem naszym (co nas wszędzie oprowadza i wszystko nam wyjaśnia), jest mężczyzna o siwych włosach, uprzejmy, z fizjonomją nie podobną wcale do tych tak częstych fizjonomii angielsko-kupieckich. Spostrzegamy pobieżnie po obu stronach wchodu główne biuro do zapisywania towarów, przywożonych i wywożonych, mnóstwo tragarzy i pakierów, którzy najrozmaitsze kupy towarów z zadziwiającą szybkością przemieniają w foremne paki, padają innym do sygnowania i adresowania, poczem chwytają je przenosić, wywołujący głośno sygnaturę i adres, aby stojący przy biurach do księgi wciągnąć je mogli. A wszystko to dzieje się jakby poruszane maszyną bez przerwy i końca. Prosto przed nami rozciąga się departament wzorów i próbek towarów, na niezliczonych długich, politerowanych stołach, i w tyluż pułkach i szufladach, cetrnary rękawiczek, towarów wełnianych i bawełnianych wszelkiego rodzaju, parasolów, nici i sznurów, i tysiąca innych drobnostek, na które nasze zony i córki tyle expensują. A te massy, które miły na pierwsze wejrzenie można zaopatrzyć cały piękny świat Europy, są to tylko próbki i wzory towarów. Właściwe składy są pod nami, w nieskończonych rzędach pak i pakietów. Ogromne maszyny sprowadzają coraz nowe paki na dół, z fabryk dopiero co wyszłe, albo też na górę, aby poszły do handlowców pomniejszych całego świata. Spojrzawszy w górę, widzimy długie rzędy słupów żelaznych, dźwigających przez wszystkie piętra różne galerie i oddziały tego budynku, a niema w nich budowy ani ciężkiej doryckiej, ani lekkiej korynckiej; lecz są to dzieła architektury najnowszej, praktycznej, będącej w harmonii z estetyką. Ogromne bloki złożone i windy rozdają skrzypiąc towary z góry na dół i odwrotnie, a tragarze po wszystkich piętrach je roznoszą i układają. Patrząc na to wszystko ledwie zdolałem rozróżnić mechanizm i maszynę od ręki człowieka.

Lecz cóż ma znaczyć biblioteka wielka, ustawiona tam w jednym kącie?..

Czy panowie ci czytają w wolnych godzinach romanse?

To są książki kupieckie. W nich zawarty jest handel, liczby czarno na białem, między liniami prostymi ze sumami pieniędzy i latusami u dołu i u góry.

Tajnymi drzwiami wprowadzono nas do „warowni” handlu, miejsca, bezpiecznego od ognia i kul armatnich, do

którego na noc znoszą wszystkie kosztowne papiery i księgi, chociaż cały dom jest ogniotrwały. Przez różne piętra przyszliśmy nareszcie do najwyższej galerii i patrzymy zdziwieni, jak tragarz jeden kładzie pakę towarów na deskę, wiszącą w powietrzu, sam na nią siada, i prędko a bezpiecznie w dół się sunie. Po drodze zatrzymuje się przy jednym piętrze, niepojętym dla mnie sposobem, spuszcza się na dół, kładzie towar w inny mechanizm, a sam naład w górę jedzie. Gdyby to się nie było działo w teraźniejszym wieku, byłbym czytelnikom opowiadał, iż dom ten handlowy zapisał się diabłu, za co mu ten liweruje Twardowskiego cudowne płaszcze, za pomocą których latają ludzi z towarami po powietrzu. Ale zważywszy teraźniejszy stan oświecenia, musiało się to wszystko dziać naturalnie i podług zasad mechaniki. Zresztą diabeł tu i tak nie nie wskóra. Po pierwsze służba cała oddana jest temu handlowi z duszą i ciałem; mieszkają nawet w tem zabudowaniu, podobnie jak panowie Morley w fabryce swojej w Nottingham opiekują się 3000 robotnikami, wraz z całymi ich rodzinami.

Oddział ekonomiczny tego handlu oddzielony jest tylko jednemi drzwiami i schodami. Jest to wspaniały lokal, falanstera ze salą jadalną, okrytą zewsząd dywanami brukselskimi, zapełnioną meblami z drzewa mahoniowego, w której komisanci tutejsi śniadają, obiadują i wieczierują, a potem czas wolny spędzają w przyległej bibliotece, zawierającej przeszło tysiąc tomów, i wszystkie niemal dzienniki. Dwa razy na tydzień odbywają się dyskusyje i odczyty. Tragarze i inni robotnicy mają osobną bibliotekę. Potrawy i napoje, lizerze i półmiski, dostają maszynę z dołu. Nad biblioteką i salą jadalną są izby sypialne; zaopatrzone wszelkimi wygodami, każda na 2 osoby, osobny oddział dla chorych, dla których dom handlowy płaci lekarza i kąpiele zimne, ciepłe i parowe. Zasłużeni mają osobną sypialnię. Słowem, nie brakuje niczego, co by mogło mieszkańcom uczynić dom wygodnym i tanim, lepszym nawet, jakiby sobie urządzili na swoim własnym gospodarstwie.

* J. I. Kraszewski o bibliotece Sanockiej.

„Leczy ona już w tej chwili siedm dziesiąt zeszytów, na tysiąc, które prospektem zamierzone zostały. Myśl pierwszą tej publikacji zapewne poddały francuskie nowe przedsiębiorstwa, usiłujące zmniejszyć cenę książek przedrukami dzieł nie wymagających honoraryów autorskich, i nie ulegających nowemu sądowi krytyki, który zagraża zawsze losowi publikacji, a powszechnie cenionych i przyjętych. To księgarstwo jednofrankowe, biblioteki kolei żelaznych, kieszonkowe, wyborowe i t. p., wywołały i u nas dobre i pocziwe nasładowanie p. Turowskiego, które pożądanem jest dla niestępcy u nas ceny książek w ogólności, przez to dla ogółu prawie niedostępnych. Łatwo się każdy zgodzi, że ta myśl na współczucie i pochwałę, a jeżeli się dobrze spełni, na wdzięczność zasłuży. Ceny naznaczone na zeszyty, których, jak powiedzieliśmy, ma być tysiąc, są niezmiernie umiarkowane, bo po 15 kr. m. k. za zeszyt dla prenumeratorów, po 18 kr. m. k. dla kupujących je osobno, (*) z zaliczeniem dziesięciu procentów za granicami Austrii, co u nas podniesie zeszyt do dwóch złotych.

Niezaprzeczenie jest to przedsięwzięcie godne podtrzymania i współczucia; witamy w niem oznakę rozbudzenia się życia umysłowego i księgarskiego ruchu w Galicyi, które pisma takie jak *Nowiny* i *Dziennik literacki* przygotowały; jest to tylko początek; daj Boże rozwinienie jak najszczęśliwsze i trwałe. Bieda tylko, że taniość wydania Biblioteki, ani jej użyteczność, nie uwolniła wydawcy od konieczności przyczepiania do niej niestosownych dodatków, że się i tu nie obeszło bez tłumaczenia francuskich powiastek, fuszerowin wykłękłych, a tak uporczywie czytanych Musiano dorzucić, dla pocukrowania Górnickiego i Orzechowskiego, *Dusze odrodzone*, Merego, *Pizę*, przez tegoż i *Siedm strun Lutni*, pani Sand. Wybór ten poka-

(*) Myli się szan. autor. Po 18 dla prenumeratorów, a po 24 kr. dla kupujących osobno.

zuje, że wydawca szanuje się, nie dając Dumasa i kompanii, ale zawsze po licha tu powieść? po licha Mery ma być pasportem dla Bielskiego, a pani Sand Paska pod rękę prowadzić? I bez tego, zdaje mi się, każdy zechce mieć taką bibliotekę jak Sanocka, za tak umiarkowaną cenę. O wyborze uczynionym przez p. Turowskiego wieleby mówić można i doradzić wiele; w tysiącu poszytach ileż się zmieścić może, ile rzadkich i pięknych rzeczy upowszechnić! Na początku *Śniadeckiego* o wychowaniu i *Leszek*, *Krajewskiego*, nie zdają się nam gwałtownie potrzebne; wolelibyśmy *Podstolego*, *Krasickiego*, *Oblężenie Częstochowy* na przykład, przekład z *Kordeckiego* lub *Kobierzyckiego*, a potem.... a! a! co to tu skarbów czeka!

Niemal wszyscy poeci byćby powinni, wielu historyków, jak *Długosz* nieoszacowany do ostatnich czasów, które opisuje, a tak mało znany, *Pamiętniki Stan. Albr. Radziwiłła*, *Decyzja o Zygmuntoch* czasach.... ale nie chcemy nic wskazywać, bobyśmy może w myśl wydawcy nie trafili i postrzegamy, że chcemy rzeczy nie łomaczonych dotąd wcale, a zatem wielkich nakładów wymagających. *Pamiętniki*, *Podróże* (*Sierotki do Ziemi Świętej*), poezje, trochę ze starożytnego Teatru rzadkości.... wiele z literatury *Stanisławowskiej*, zechce tu zapewne pomieścić p. Turowski.

Przyjechali do d. 27. września do Lwowa.

PP. Wład. hr. Skarbek z Tarnopola. Woj. Przyłuski z Szczepnowa. Kon. Bobowski z Humnisk. Hil. Łukasiewicz z Cuciłowa. Leopold Bystrianowski z Makuniowa. Grzeg. Ziembicki z Przemyśla. Sew. br. Doliniński z Dolinian. Jak. Jakubenz z Czerniowic. Kar. Dobrski z Radruza. Łuk. Nowosiadłowski z Kamionki. Jan Kakowski z Barszczowic. Teod. Waszkiewicz z Biłki. Cym. Resztyłowicz z Stryja. Marc. Wydzga z Bełża. Tad. Zatorski z Żółża. Raf. Osmolski z Sawczyna. Franc. Liebe z Bełża. Jerzy Kukacz z Teszna. Kon. Drzewiecki z Mościsk. Tad. Szczepański z Czaezkowic. Edw. Linzbauer z Gródka. Marc. Tarnawiecki z Krakowa. Hen. Janko z Horzan. Kar. Gross z Bereźnicy. Karol Starzewski z Wybranówki. Ant. Abl z Nowosiola. Józ. Druszyński z Złoczowa. Piotr br. Bruniecki z Lubliniec nowych.

PP. Józ. Paluszyński z Ulicka. Tad. Wiszniewski z Sulimowa. Hil. Łukasiewicz z Żyru. Józ. Smagłowski z Buska. Rud. Urbański z Dobrosina. Zbign. Trzecieński z Żółkwi. Alex. Walewski z W. Kłodna. Jul. Czerwiński z Glińska. Leon i Maur. Krajewscy z Tyrowy. Mik. Lewicki z Kamionki. Jan Kompelen z Pesztu. Jan Kochanowski z Szczakowy. Stan. Malczewski z Czernik. Woj. Jankowski z Żurawnik. Sew. hr. Borkowski z Szuparki. Jan Świątki z Brodów. Rud. Pągowski z Złoczowa. Hil. i Kon. Trettery z Łonia. Stan. Czerwiński z Glińska. Tyt. Zarzycki z Chotyłuba. Józ. Męciński z Łopienki. Włod. Borkowski. Wikt. Pierre z Wiednia.

Wyjechali do d. 27 września ze Lwowa.

PP. Stan. Czerwiński do Glińska. Kaj. Eminowicz do Smerekowa. Baz. Droganiewicz do Jaryczowa. Jan. Strzelecki do Kukizowa. Jan Krzyształowicz do Żabna.

PP. Hip. Zączyński do Liska. Fil. Łukasiewicz do Żyru. Teofil Januszewski do Ubinia. Ant. Zbrozek do Złoczowa. Raf. Osmulski do Sawczyna. Teod. Maeduch do Dziedziłowa. Wład. Głowacki do Żółkwi. Franc. Liebe do Bełża. Fel. Sroczyński do Brusna. Leop. Rystnarowski do Makuniowa. Fel. Augustynowicz do Oszczan. Zyg. Siarczyński do Dembicy. Tad. Bękowski. Aug. Żurkowski do Horbacz. Piotr Babizecki do Demidowa. Fel. hr. Kościński do Krosna. Józ. Skrzyszowski do Sewerynki. Kaz. Szeleski do Chodaczkowa. Alex. hr. Borkowski do Stryja.

Kurs telegrafowany z Wiednia 28. września.

Augsburg za 100 złr.	105 3/4	Pożyczka 5%	79 7/8
Hamburg za 100 tal. branco	77 1/2	Akcyje banku	1064
Londyn za 1 funt szterl.	10.10	Kolej północna	2580
Mediolan za 300 lirów	103 1/2	Obl. ind.	—
Paryż za 300 franków	121 3/8	Nowa pożyczka z loteryą	104 7/8
Agio duk. ces.	8 5/8	Pożyczka narodowa	81 7/8

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką	z towarem
	złr. kr.	złr. kr.
Dukat holenderski	4 47	4 51
Dukat cesarski	4 52	4 55
Półimperyal zł. rosyjski	8 25	8 28
Rubel papierowy	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1 37	1 38
Talar pruski	1 31	1 33
Polski kurant i pięciozłotówka	1 11	1 12
Galicyskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80 45	81 15
Galicyskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	72	72 15
5 proc. pożyczka narodowa	81	82
Srebro	—	—

INSEKATY.

Po wszystkich księgarniach dostać można

świeżo wyszłej z druku książki:

O PIELEGNOWANIU KWIATÓW.

(Osobny odcisk z gwiazdki Cieszyńskiej: 80 114 str.

Cena 30 kr. m. k.

Nakład braci Jeleniów w Przemyślu. (Nr. 109. 1—3.)

Wypożyczalnia książek KAROLA WILDA

WE LWOWIE

w rynku na rogu ulicy dominikańskiej
wydała z druku

nowy 3ci DODATEK DO KATALOGU swego głównego.

Dodatek ten zawiera wszystkie dzieła nowo do wypożyczenia przeznaczone od Października 1853 do końca Grudnia 1853, mianowicie *wszystkie powieści i romanse* w tym czasie wydane.

Cena abonamentowa:

za książki polskie lub niemieckie miesięcznie 1 złr.

„ „ francuzkie „ „ 1 „ 30 k.

Szczegółowego spisu warunków abonamentu dostanie bezpłatnie w księgarni KAROLA WILDA, na prowincję posła się takowych franko każdemu kto tego we frankowanym liście zażąda. (6.)

Skład sukien męskich

FRANCISZKA BAŁUTOWSKIEGO

pod N^{rem} 323, przy ulicy nowej,

Zaopatrzył się z porą wiosenną w wszelkiego rodzaju najmodniejsze towary z fabryk wiedeńskich i paryskich, mianowicie: w *brazyle*, *peruwieny*, *okonele*, *chenille*, *belours*, *baconskins*, *castor satins*, *tricot*, *elastin*, itd. i wyrabia z tychże suknie wiosenne, letnie i jesienne, tak dla cywilnych jak i dla wojskowych. W każdej chwili dostać można w tym składzie następujących sukni:

1. **Surduty** dwu i jednostronne, **twiny** i **tużurki** podszyte bruskami od 18 do 24 zł., jedwabiem podszyte od 20 do 30 zł. i wyżej.
2. **Palmerstony**, **talmy**, **kabany**, jakoteż innego, rozmaitego kroju modne **zarzutki wojskowe i jesienne** od 18 do 35 zł.
3. **Czarniki** od 20 do 30 zł.
4. **Fraki galowe**, **reitfraki**: do konnej jazdy, **fraki** do spaceru, do rannych wizyt od 18 do 30 zł. m. k.
5. **Pantalony** od 7 do 12 zł.
6. **Kamizelki** jedwabne jedno i dwustronne, wełniane, pikowe, kamelharowe od 3 do 8 zł.

Zamówienia z prowincyi skutecznie ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiegokolwiek sukni potrzebuje jedynie przysłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą czy budowa ciała jest regularna, lub czem się szczególnie odznacza; podług wyrachowań krawiectwa francuskiego suknia każda zrobiona będzie najdokładniej, za co skład (Nr. 20. 14—14)

Huta szklana w Pieniakach.

w obwodzie Złoczowskim (ostatnia poczta Podhorec) pod zarządem **Jana Pawła Riedel**, wyrabia teraz prócz szkła dętego czyli butelek i flaszek także tafle na szyby do okien i wszelkie inne rodzaje białego szkła. (Nr. 108. 1—3.)

Handel towarów płóciennych,
woskowych i herbaty

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie,

przy rynku pod liczbą 175 obok księgarni pana K. WILDA.

Poleca swój skład

w najlepszym i najświeższym doborze

chińskiej **Pecco** herbaty i prawdziwej rosyjskiej

karawanowej herbaty **Pecco**,

po następujących cenach:

Nr.	1	Pecco	herbata	czarna	bez kwiatu	funt	po 1	złr.	20kr
2	•	•	•	•	średniej jakości z kwiatem	•	1	•	56
3	•	•	•	•	przedniej	•	2	•	—
4	•	•	•	•	bardzo przednia	•	2	•	30
5	•	Herbata	praw.	ross.	karawanowa	•	3	•	—
6	•	•	•	•	przednia	•	4	•	—
7	•	•	•	•	karawanowa	familijna	5	•	—
8	•	•	•	•	•	najprzedniejsza	6	•	—

Ostatni gatunek herbaty w puszkach ozdobnych porcelanowych cała wielka puszka po 10 złr. mała 7.

Wielki obdyt naszego handlu w tym właśnie artykule ułatwia nam dostarczanie kupującym świeżego zawsze i dobrego towaru — Zamówienia pocztą z prowincyi skutecznie szybko i rzetelnie.

Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższe oznaczenie firmy handlu zwrócić uwagę.

(Nr. 29 14—15)



MOLLA proszki Seidlckie,



Na ostatniej paryskiej powszechnej wystawie wedle urzędowej Gazety Wiedeńskiej, z pomiędzy wszystkich lekarstw domowych **jedynie i wyłącznie medalem w nagrodę** zaszczycone — który to niezawisły wyrok międzynarodowego sądu jest niezachwianym dowodem jakości i użyteczności tego preparatu, celującego nad wszystkie podobne fabrykaty krajowe i zagraniczne.

Jedyny skład centralny: **Apteka pod Bocianem**, na przeciw hotelu Wandla w Wiedniu (*Apotheke zum Storch, Tuchlauben*).

Cena opieczłowanego oryginalnego pudełka: 1 złr. 12 kr. Objasnienie, jak tych proszków używać, dołącza się we wszystkich językach.

Długoletnie doświadczenie i tysiące przykładów przekonały wszystkich o wybornych skutkach tych proszków; obecnie sława ich rozszerza się za granicami Austrii. Jest już faktem tysiącokrotnie stwierdzonym, iż proszki te okazały swój najbawiejszy wpływ przy wszystkich chorobach żołądkowych i wewnętrznych w ogóle; leczą od cierpień na wzdęcia, od zatkania, hemoroidów, zawrotu głowy, bicia serca, kongestyi, kureczów żołądkowych, zaleglenia, zgagi, i z rozmaitych chorób damskich. Nieleczona ilość osłabionych nerwów osób, rozumem używaniem proszków seidlckich odzyskali dawniejsze zdrowie i dawną siłę.

Polecenia dla Lwowa skutecznie **Karol F. Milde**, w handlu win i korzeni, w rynku. Zamówienia z prowincyi przesyła pocztą.

(Nr. 76. 8—13.)